teatrpolonia

FUNDACJA KRYSTYNY JANDY NA RZECZ KULTURY

Robert Brutter

KANTATA NA CZTERY SKRZYDŁA

Robert Brutter

KANTATA NA CZTERY SKRZYDŁA

Reżyseria ..... Grzegorz Warchoł
Scenografia ... Grzegorz Warchoł/Małgorzata Domańska
Muzyka ..... Tatiana Czabańska-Cacko i Michał Cacko
Światło ..... Grzegorz Warchoł/Waldemar Zatorski
Efekty iluzjonistyczne ..... ANDO
Sceny kaskaderskie ..... Maciej Maciejewski
Producent wykonawczy ..... Rafał Rossa

Obsada:
Agata Kulesza - Dziewczyna, około trzydziestki, życie osobiste w gruzach, zawodowe w gruzach. Stoi na krawędzi decyzji ostatecznych i ma wielką ochotę na krok na przód.

Sławomir Orzechowski - Amhiel, znużony anioł w wieku przedemerytalnym.

Marek Kudełko - Beatiel, anioł nowej generacji - wykształcenie, ambicja, technokracja.

Premiera 9 września 2010
Teatr Polonia, Scena Fioletowe Pończochy

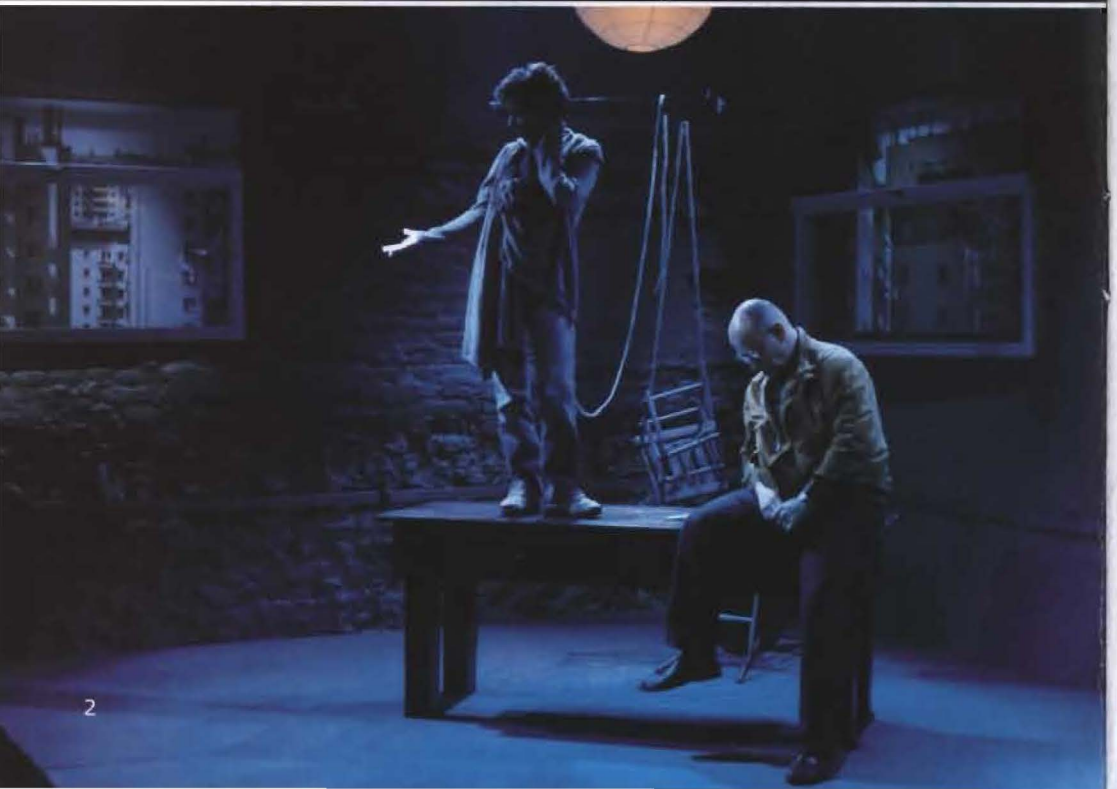

Anioł ma ze mną utrapienie

Z Robertem Brutterem rozmawia Remigiusz Grzela

Lubi pan „Kantatę na cztery skrzydła"?

Bardzo lubię. To jeden z tych tekstów, nad którymi najdłużej i najciężej pracowałem. Nie da się inaczej, jak się chce, żeby wyglądało, że tekst jest lekki, a jego akcja toczy się sama. Walczyłem z „Kantatą" kilka miesięcy. W dodatku po raz pierwszy pisałem na deski teatralne – doświadczenia z kilkunastu teatrów telewizji, które napisałem wcześniej, okazały się mniej więcej w takim samym stopniu pomocą jak i przeszkodą. Jest kolosalna różnica pomiędzy pisaniem do teatru i pisaniem do telewizji.

Nie przenosił pan żadnych przyzwyczajeń?

Walka polegała na tym, żeby pozbyć się przyzwyczajeń. Nie mówię już o takim banale jak brak oka kamery. W teatrze widz z piętnastego rzędu musi być cały czas uczestnikiem akcji, nie mogę więc pisać o zbliżeniach i grymasach twarzy. Musiałem wyzbyć się operowania bliskim obrazem.

Jak znalazła pana historia, którą opowiada pan „Kantatą na cztery skrzydła", oryginalną komedią rozpisaną na bohaterkę i dwóch aniołów?

To nie historia do mnie przyszła, tylko sąsiadka. Bardzo miła, zaprzyjaźniona ze mną i z moją żoną aktorka, mieszkająca za ścianą. Była w depresji i okazało się, że najszybciej z depresji wydobyłaby ją niskoobsadowa sztuka. Moja żona zachowała się jak w angielskiej komedii. Powiedziała do mnie: no, nie wygłupiaj się, idź do pokoju i napisz tę sztukę. Więc po paru miesiącach ciężkiej pracy sąsiadka dostała sztukę w prezencie.

Wyszła z depresji?

Nie tak szybko, bo próbowała tę sztukę zrealizować, a to nie było proste. Ale, zdaje się, w końcu się udało.

Pisząc tę rolę, miał pan ją przed oczami?

Na początku tak, ale później, kiedy wchodzi się w tekst, to on zaczyna rządzić. Postaci domagają się swoistej konsekwencji, trzeba pisać „nimi", często to, co wcześniej człowiek sobie założył, okazuje się nieprawdziwe. No i ciągle trzeba pamiętać, że na tych cholernych deskach nigdy nie można zrobić zbliżenia, coś okropnego.

Pierwszoplanową postacią jest również stary anioł Amhiel próbujący tę rudą uratować.

Jest postacią główną, nawet nieco wbrew moim zamiarom, ale zgodnie z logiką, bo

w depresję wpaść łatwo, ale wydobyć kogoś z depresji, to jest sztuka. Anioł Amhiel ma najtrudniejsze zadanie i sam się wysunął na plan pierwszy.

Zaskoczyło mnie, że choć anioł, to zna różne niedozwolone tricki i sztuczki.

No, przy tysiącu lat doświadczeń...

Zgodzi się pan ze mną, że Amhiel nie zawsze gra czysto - potrafi oszukać, coś zainscenizować, byle osiągnąć swój cel. Chciał pan stworzyć takiego... ludzkiego anioła?

To jest, oczywiście, marzenie. Jakby anioły miały być, to chciałbym, żeby były takie. Są bardzo ludzkie, ale nakręca je dobro.

Wierzy pan w anioły?

No pewnie.

Anioły, które próbują uratować rudą są, proszę się nie gniewać, chyba szóstego sortu. Jaki jest pana anioł?

Mój ma ze mną krzyż pański, tyle mogę powiedzieć.

Czytając pana sztukę, odniosłem wrażenie, że ilość tragedii, jaka przydarza się bohaterce, jest przerażająca. To nagromadzenie nie jest groteskowe?

Obawiam się, że tak się zdarza. Oczywiście, że te fakty podane na raz mogą sprawiać wrażenie jakiegoś okrutnego zrządzenia losu. Myślę jednak, pewnie się pan zgodzi, że są osoby, najczęściej kobiety, które ściągają na siebie fatalne zdarzenia i przypadki, jak piorunochron pioruny. I tu się nie ma z czego śmiać.

Korci pana, żeby pójść na próbę do Teatru Polonia?

Pewnie pójdę przed premierą, ale tylko raz. Autor nie powinien się mieszać. Ja już zrobiłem, co umiałem i nie powinienem udawać, że umiem więcej. Jest reżyser, jest scenograf, są aktorzy. Tu już nic ode mnie nie zależy. Mam tylko ogromną nadzieję, że wiedzą, co robią.

Ile wersji tekstu powstało? Na egzemplarzu, który czytałem, była wersja z czerwca 2010, a znam pana sztukę właściwie od siedmiu lat.

Po rozmowie z reżyserem Grzegorzem Warchołem, który zadeklarował, że chce zrobić ten spektakl, postanowiłem po latach przejrzeć tekst. Miałem cichą nadzieję, że może przez ten czas czegoś się nauczyłem. Jak z tą nauką jest, nie wiem, w każdym razie zdecydowałem się na pewne usprawnienia i skróty. Ale nieduże.

Trudno sprzedać szlachetną komedię?

Szczęśliwie nie zajmuję się sprzedażą swoich tekstów. Zwykle jest tak, że piszę dla producenta lub reżysera, z reguły zaprzyjaźnionego, albo aktora. Jako komiwojażer z własnym tekstem byłbym kiepski.

Od razu wiedział pan, że „Kantata na cztery skrzydła" będzie komedią?

Takie karkołomne zadanie sobie postawiłem. Chciałem opowiedzieć tę historię jak najpogodniej i przy okazji nikogo nie oszukiwać. To o tyle trudne, że komedia jest zawsze swoistym metaświatem. Życie z reguły jest tragikomedią.

Kiedy studiował pan polonistykę marzył pan o pisaniu?

Każdy student polonistyki marzył, żeby napisać kryminał, który zarobi fortunę i spowoduje, że jego autor od tej chwili będzie leżał na brzuchu i czytał Dostojewskiego. Dla prawie każdego studenta polonistyki ten mityczny kryminał był synonimem wolności. Chciałem też zobaczyć, czy uda mi się zapisać tyle kartek, ile potrzeba na opowiedzenie historii. Tak właśnie powstał mój pierwszy kryminał „Spadek na życzenie", który zwrócił się pod każdym względem, bo był realizowany we wszystkich formach - wyszedł w wydawnictwie Iskry w nakładzie 100 tysięcy egzemplarzy, posłużył za kanwę słuchowiska, zrealizowano go w telewizyjnej serii „Kobra".

Pozwolił panu czytać Dostojewskiego?

Jeśli mówimy o literaturze rosyjskiej, wolę Gogola. Ale nie, wiele lat pracowałem jako dziennikarz, urzędnik, a pisanie długo było nieśmiałą dodatkową działalnością, czasem odskocznią. Pracowałem więc jako dziennikarz czy urzędnik, żeby utrzymać rodzinę, nakarmić dziecko. W pewnym momencie okazało się jednak, że dziecko można nakarmić również nie wychodząc codziennie rano do pracy.

Zdarza się panu czasem wrócić do swoich kryminałów?

Na wszelki wypadek nie. W ogóle formuła kryminału mi się przejadła, chyba za dużo ich przeczytałem i obejrzałem. Trzeba naprawdę wyjątkowo dobrego filmu sensacyjnego, żebym chciał go oglądać.

Kogo uważa pan za mistrzów gatunku?

Oczywiście Raymonda Chandlera i Dashiella Hammeta.

Nie Agathę Christie?

Jest na liście mistrzów, podobnie jak Erle Stanley Gardner, ale moja pierwsza fascynacja kryminałem wynikała z przekonania, że można pisać jak Chandler i Hammet,

który jako pierwszy pokazał, że w literaturze można powiedzieć „Hm..." i to jest cała kwestia.

Pana pierwszy kryminał miał tytuł „Spadek na życzenie", a pan, w pewnym sensie, stał się spadkobiercą innego mistrza, Alistaira MacLeana. Jak to się stało?

Spadkobierca to termin baaardzo na wyrost. Rodzina Alistaira MacLeana, po jego śmierci, nie mogła spożytkować w Anglii jego polskich honorariów, takie były przepisy: można było wydać te pieniądze tylko w Polsce. Wpadli na pomysł, aby zorganizować u nas konkurs na powieść kryminalną i laureata nagrodzić tymi honorariami. To było miłe, udało mi się ten konkurs niechcący wygrać. Przyjechał do Warszawy agent MacLeana pan Bishop, wręczył mi czek i wyjechał. Ten konkurs nie miał żadnego innego wymiaru, bo pan Bishop, słynny agent, nie znał polskiego i nie przyszło mu do głowy zapoznawać się z powieściami, które przyszły na konkurs. Uznał to za lokalną inicjatywę w trzecim świecie. Ale dla mnie frajda była ogromna. Zaczytywałem się w powieściach MacLeana „Działa Nawarony", „48 godzin". Frustrujące było tylko to, że kiedy MacLean wydał swoją debiutancką powieść „H.M.S. Ulisses", to potem już stać go było na dom zagranicą i trzyosobowy sekretariat do zbierania informacji do następnych książek. U nas, przy ówczesnych stawkach, nawet Kraszewski i to pod koniec życia, mógłby tylko o tym pomarzyć.

W którym momencie związał się pan z filmem?

Producent spektaklu „Kobry", o którym mówiłem, chciał w tej serii zrealizować również mój kolejny kryminał. Zaprosił do tego projektu reżysera Macieja Dutkiewicza, który po lekturze powiedział, że nie chce robić teatru telewizji tylko film fabularny. Zaproponował mi współautorstwo scenariusza. I tak się uczyliśmy nawzajem. Ja jego, gdzie się stawia przecinki, on mnie - gdzie kamera ma przód. W ten sposób powstał debiutancki dla nas obu film „Nocne Graffiti". Z Maciejem Dutkiewiczem jeszcze długo współpracowaliśmy.

O którym ze stworzonych przez siebie bohaterów myśli pan z sympatią albo z którym się utożsamia?

Najchętniej lokowałbym się między Amhielem z „Kantaty..." a Kusym z „Rancza". Ale w praktyce pewnie mi najbliżej do Jacka z „Rodziny zastępczej", tylko trzeba pamiętać, że on zyskiwał wiele uroku dopiero, jak go grał Piotr Fronczewski.

Czy scenariusz kiedykolwiek jest skończony?

Po zdjęciach, chociaż i to nie do końca, bo często z różnych powodów inaczej się historię opowiada na montażu, na przykład, kiedy nagle okazuje się, że film jest za długi. Wtedy trzeba zmienić tok opowiadania, jego konstrukcję. Więc chyba jednak dopiero kiedy gotowa jest kopia filmu.

Jakie jest przesłanie „Kantaty na cztery skrzydła"?

Usiłuję przekonać siebie i innych, że jest nadzieja. To pewnie banał, ale dopiero koniec nadziei to prawdziwy koniec. Sam dość usilnie staram się w to wierzyć i bardzo by mi było miło, gdyby ktoś wyszedł z teatru w odrobinę lepszym nastroju, niż do niego wszedł.

W finale każdy z bohaterów pana tekstu stara się przemówić ludziom do rozsądku. Który z tych mini-monologów najbardziej pana przekonuje?

Odpowiem inaczej. Po pierwsze sam pan widzi, co się dzieje. To eksplozja szalonych zajadów - w każdej sprawie ten kraj dzieli się na dwa albo na kilka obozów, ktore nie tylko mają inne zdanie, ale usiłują zagryźć tych, którzy myślą inaczej. To jest obrzydliwe, kontrproduktywne i frustrujące. Mam wrażenie, że zajadłość i bezrefleksyjność są źródłem tej paranoi. Gdyby ludzie bardziej lubili siebie samych, to może mieliby do siebie i innych większy dystans i nie popadaliby w takie szaleństwo. I nie myślę tylko o awanturze pod krzyżem na Krakowskim Przedmieściu, która jest apogeum absurdu, również o tym, co dzieje się od wielu lat na co dzień, w każdej sprawie, nie tylko w polityce. Niech pan spróbuje zrobić coś w wielomieszkaniowym bloku, natychmiast znajdzie się frakcja, która posądzi pana o ciemne interesy, a inna napisze na pana donosy do wszelkich służb, jakie przyjdą jej do głowy. Gdyby ludzie mieli dla siebie więcej sympatii i tolerancji, to byłby taki piękny kraj...

A gdyby anioły sfrunęły pod krzyż na Krakowskie Przedmieście?

To by oberwały. Tak sądzę.

Ma pan przekonanie, że nadzieja umiera ostatnia?

Mam nadzieję, że tak jest i trzymam się tego jak pijany płota.

Wierzy pan w dobro?
A pan nie? Tak, oczywiście, że tak. Dobra akurat widziałem sporo.

Inna jest perspektywa zza biurka scenarzysty a inna z Sejmu, gdzie pan pracował?

Nie. Sejm jest jeszcze bardziej frustrującym miejscem, bo powoduje, że w ogóle trudno oddać głos na kogokolwiek. Kiedy scenarzysta siedzi za komputerem i wysili oko, pewnie zobaczy niewiele mniej, a reszty się domyśli.

Zdarza się panu czuć Bogiem, kiedy stwarza pan nowe światy?

Przeciwnie. Czasami mam wrażenie, że ktoś się mną bawi. Dzieje się tak, kiedy to, o czym piszę, przydarza się naprawdę. Było kilka takich historii. Kiedyś, dla żartu towarzyskiego, w jednym z pierwszych kryminałów umieściłem wytwórnię amfetaminy w pewnym miasteczku pod Łodzią. Książka poszła do druku, jeszcze jej nie wydali, a policja już rozbiła wytwórnię amfetaminy, opisaną przez mnie dwa miesiące wcześniej. Zaprzyjaźniony redaktor z telewizji zasugerował, żebym w następnym tekście awansował go na dyrektora...

W scenariuszach włada pan światami absolutnie?

Nie do końca, bo jeśli postać mocno się zarysuje, to zaczyna rządzić. Wcześniejsze pomysły okazują się niemożliwe. Rządzi tak, że to ja muszę dostosować się do jej logiki, a nie do tego, co sobie założyłem na wstępie. Tak było i ze starym aniołem i z Kusym. Zmuszali mnie do zmiany planów. Okazywali się mądrzejsi od moich pomysłów. Usiłowałem do nich dofrunąć.

Anielska poczta

Beatiel: A co ty myślisz, że dla byle kogo dwóch aniołów urabiałoby sobie ręce po łokcie?! Większość całe życie przeżyje i nawet jednego anioła nie zobaczy, prawda? Spytaj ich, czy widzieli kiedy anioła. A do ciebie aż dwóch, dlaczego, myślisz, a? Bo ty dobra jesteś, Ruda, dlatego! A teraz dobrego człowieka spotkać trudniej, niż czterolistną koniczynę znaleźć. Dlatego ty taka ważna jesteś!

Dziewczyna: Ludzie, przecież dla każdego świat się zaraz może skończyć! Anuszka już rozlała olej... ciach i po wszystkim, może dziś, może jutro, może w przyszłym tygodniu! Jak nie teraz, to potem może nie być okazji! Nigdy! I całą wieczność będziecie żałować, żeście tego w porę nie zrobili!!!

Amhiel: Ludzie!!!! Po polsku do was mówię!!! Co wy robicie?!!! Gdzie się podziała przyzwoitość?!! Gdzie boskie dziesięć przykazań?!! Co wam matka mówiła, jak byliście mali?!! Żeby pazurami wszystko do siebie, żeby kraść, kabzę sobie tylko napychać?! Żeby innym nogę podstawiać, żeby zajady w sobie hodować, szajby różne, żeby innych nienawidzić? To wam, psia krew, matka mówiła?!!

Dziewczyna: Ludzie!!! Błagam was, przestańcie!!! Wybaczcie sobie!!! W końcu jesteście święci, każdy z was też komuś zrobił krzywdę!!! No, kto z was jest bez winy?!! Przez którego z was nikt nigdy nie płakał? Jest tu taki?!! Ale chcecie, żeby wam przebaczono, prawda?! To najpierw sami przebaczcie!!! Błagam was, przebaczcie!!!

(cytaty ze sztuki „Kantata na cztery skrzydła")

ANGELOLOGIA

Anioł – według większości religii, w których to pojęcie występuje, byt duchowy, który służy i na różne sposoby wspiera działania Boga.

Wyraz anioł przeniknął do polszczyzny z języka czeskiego, który zawdzięcza go misji Cyryla i Metodego. Pierwotnie pochodzi on od greckiego słowa ἄγγελος (ángelos, według wymowy bizantyjskiej ánhielos), oznaczającego oryginalnie „posłaniec". W biblijnym Starym Testamencie analogiczne byty duchowe są nazywane w języku hebrajskim מַלְאָךְ, mal'ach – co również znaczy „posłaniec".

Pierwsze wyobrażenia aniołów istniały w starożytnym Egipcie i Babilonii. W religiach tych cywilizacji były całe zastępy duchów i istot, będących pośrednikami między bogami a człowiekiem. Często przedstawiano je jako uskrzydlone zwierzęta z ludzkimi twarzami. Starożytnym aniołom przypisywano pewien rodzaj cielesności, co znajduje potwierdzenie w apokryficznej Księdze Henocha. Anioły tam występujące płodziły dzieci, odczuwały głód i pragnienie. W czasach nowożytnych do tej koncepcji aniołów powrócił Emanuel Swedenborg.

Aniołowie często występują w Starym Testamencie (np. Rdz 3, 24; księgi prorockie). Biblia nie mówi jednak wiele o naturze i rodzajach tych bytów. Więcej informacji na ten temat można znaleźć w pismach kabalistycznych oraz w apokryfach. Chrześcijaństwo przejęło wiarę w anioły z judaizmu. W pierwszych wiekach wśród Ojców Kościoła istniały pewne spory co do natury tych bytów. Np. Grzegorz z Nazjanzu, Jan z Damaszku czy Bazyli Wielki wyobrażali anioły jako istoty eteryczno-ogniste. Jeszcze na Soborze Nicejskim II w 787 przypisywano im subtelne ciała. Ostatecznie kwestię tę rozstrzygnął św. Augustyn:

„Anioł oznacza funkcję, nie naturę. Pytasz jak się nazywa ta natura? – Duch. Pytasz o funkcję? – Anioł. Przez to czym jest, jest duchem, a przez to co wypełnia, jest aniołem."

*– św. **Augustyn**, Enarratio in Psalmos*

Anioły w Biblii

- Są istotami duchowymi nadrzędnymi względem ludzi – Ps 8, 6; Hbr 2, 7,
- Stworzeni przed człowiekiem – Hi 38, 4-7,
- Nie żenią się, ani za mąż nie wychodzą – Mk 12, 25,
- Jest ich ogromna liczba – Ps 68, 18; Mt 24, 31; Hbr 12, 22; Ap 5, 11,
- Nie należy ich wielbić – Kol 2, 18-19; Ap 19, 10; 22, 8-9; (zasada: co masz, czego nie otrzymałeś?),
- Służą ludziom Hbr 1, 14; i ich ochraniają Ps 34, 8,
- Służyli Jezusowi Mt 4, 11; Mk 1, 13; Łk 22, 43,
- Część z nich upadła Jud 6; 2P 2, 4; i służy szatanowi Ap 12, 9; Mt 25, 41.

Anioły pełnią również ważną rolę w islamie. Wiara w nie stanowi element dogmatyki tej religii. W islamie twierdzi się, że anioły zostały stworzone przez Boga z ognia, przebywają w niebie i głównym ich zadaniem jest służba dla swego stwórcy. Pełnią także funkcję posłańców, chronią ludzi oraz spisują wszystkie ich uczynki. Koran został podyktowany Mahometowi przez anioła Dżibrila. W teologii islamu wymienia się przede wszystkim Dżibrila, Malika (strażnika ogni piekielnych), Izra'ila (anioła śmierci), Nakira i Munkara, Haruta i Maruta, Mika'ila i Azrafaela. Jedyny anioł, który odmówił Bogu posłuszeństwa to Iblis, zwany też szatanem.

Według biblii liczba chórów anielskich (porządków niebiańskich) waha się od 7 do 11. Zostały one uporządkowane w trzech triadach (podział św. Ambrożego).

Tradycja chrześcijańska głosi iż boski nakaz wywołał sprzeciw u jednego z Aniołów - Satanaela który popadł w pychę twierdząc, że nie będzie służył ludziom, gdyż są istotami niższymi od aniołów - doprowadził do buntu 1/3 aniołów.

W chrześcijaństwie aniołowie pełnią dwie główne funkcje:
- gloryfikującą – wysławiają chwałę i wspaniałość Boga
- pośredniczącą – są posłańcami Boga, opiekunami powierzonych im osób, zanoszą ludzkie modlitwy przed oblicze Boga, oznajmiają ludziom Jego wolę, pomagają podjąć właściwą decyzję.

W Księdze Rodzaju cheruby strzegą wejścia do ogrodu Eden a w Apokalipsie św. Jana anioły wymierzają kary spadające na ludzkość.

Zdaniem Sergiusza Bułgakowa jednym z najoczywistszych wniosków angelologii chrześcijańskiej na temat natury i życia aniołów jest wskazanie na wzajemną jedność i miłość łączącą anielski sobór.

Jezus Chrystus w rozmowie z saduceuszami stwierdził, iż „przy zmartwychwstaniu ani się żenić będą, ani za mąż wychodzić, ale będą jak aniołowie Boży w niebie" [Mt 22, 30], tym samym obiecując człowiekowi zmartwychwstałemu uczestnictwo w doskonałej miłości oczyszczonej z niewoli płciowości, która obca jest światowi anielskiemu[. Obiecane zostało również zjednoczenie wszystkich ludzi w Ciele Chrystusa, a więc doskonała jedność na wzór soboru anielskiego. Anioły nie są istotami płciowymi; jako byty kompletne, wolne są od potrzeby dopełniania się poprzez „bycie jednym ciałem", dlatego ich wzajemna miłość jest w pełni wyzwolona, ofiarna, dobrowolna i bezinteresowna, zarówno osobowa i indywidualna dla każdego, jak i wszechogarniająca całą anielską wspólnotę.

Choć w świecie anielskim, a zatem i w życiu człowieka zmartwychwstałego, nie istnieją rodzinne więzi z racji pełnej jedności wszystkich, to „aniołowie powiązani są ze sobą więzami osobistej miłości", osadzonej w Miłości Bożej. Na tę eschatologiczną prawdę człowieka w zmartwychwstaniu wskazywał Chrystus w słowach: „Kto jest matką moją i którzy są braćmi moimi? I wyciągnąwszy rękę ku uczniom swoim rzekł: Oto matka moja i bracia moi" [Mt 12, 48-49].

Źródło: www.wikipedia.org

Zesłani twórcy:

Robert Brutter

Pisarz i scenarzysta. Napisał scenariusze filmów i seriali: „Ekstradycja" i „Ekstradycja 2", „Nocne graffiti", „Amok", „Fuks" (nominacja do Polskiej Nagrody Filmowej „Orzeł"), „Rodzina zastępcza", „W pustyni i w puszczy", „Where Eskimos Live" (nagroda Hartley-Merrill; nagroda dla najlepszego scenariusza europejskiego na Festiwalu Filmowym Sundance), „Wtorek", „Wiedźmy", „Ranczo", „Ranczo Wilkowyje", „Wszystko będzie dobrze", „Duch w dom". Napisał kilkanaście scenariuszy dla Teatru Telewizji, m.in. „Drugie zabicie psa" wg Marka Hłaski (wspólnie z Tomaszem Wiszniewskim), „Gry przedmałżeńskie" wg Francisa Scotta Fitzgeralda i „Srebrny deszcz" wg Pawła Huelle (wspólnie z Maciejem Dutkiewiczem), Autor powieści „Spadek na życzenie", „Rekontra", „Parszywy dublet". Pracował w Sejmie, był redaktorem naczelnym „Kroniki Sejmowej".

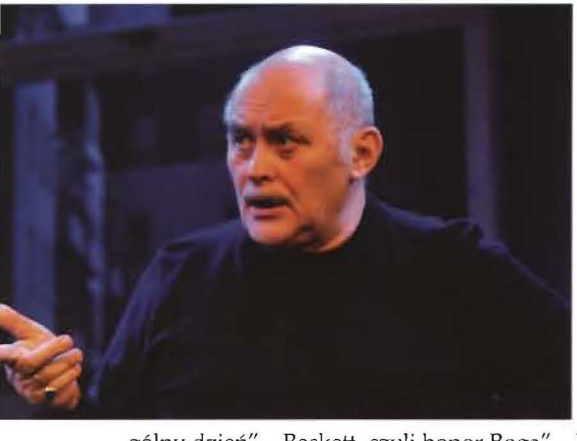

Grzegorz Warchoł

Aktor i reżyser. W teatrze wyreżyserował m.in. „Pannę Tutli Putli" Witkacego we Wrocławskim Teatrze Współczesnym i prapremierę polską „Czego nie widać" Frayna, „Bal manekinów" Jasieńskiego w Teatrze im. Słowackiego w Krakowie, „Zemstę" Fredry w Teatrze im. Mickiewicza w Częstochowie, „Sześć w jednej" Frayna w Teatrze Rampa na Targówku. W Teatrze Telewizji wyreżyserował: „Kolabo-Song", „Szczególny dzień", „Beckett, czyli honor Boga", „Ja, Michał z Montaigne", „Zamek w Szwecji" i „Volpone albo lis". Wyreżyserował wiele popularnych seriali, m.in. „Gazda z Diabelnej" (m.in. nagrody za reżyserię, za wartości historyczne i dydaktyczne serialu na Festiwalu Polskiej Twórczości Telewizyjnej w Olsztynie), „Życie Kamila Kuranta", „Królewskie sny", „Okazja", „Dylematu 5", „Dwie strony medalu". Zagrał w kilkudziesięciu filmach, m.in. „Strach" Antoniego Krauze, „Pokój z widokiem na morze" i „Piłkarski poker" Janusza Zaorskiego, „Raszyn. 1809" i „Samosierra. 1808" Lucyny Smolińskiej i Mieczysława Sroki, „Sprawa Gorgonowej" i „Mała matura 1947" Janusza Majewskiego, „Biały mazur" Wandy Jakubowskiej, „Debiut" Sławomira Idziaka, „Dekalog, dziesięć" i „Trzy kolory. Biały" Krzysztofa Kieślowskiego, „Obywatel Piszczyk" i „Wszystkie pieniądze świata" Andrzeja Kotkowskiego, „Konsul" Mirosława Borka, „Cwał" Krzysztofa Zanussiego, „Wyrok na Franciszka Kłosa" Andrzeja Wajdy.

Małgorzata Domańska

Kostiumolog, scenograf i fotograf. Jest autorką kostiumów m.in. do „Głosów" w reż. J. Kijowskiego, „Pustej klatki" w reż. L. Barona, „Dyskoteki" w reż. R. Rewińskiego, „Przez dotyk" w reż. M. Łazarkiewicz, „Drogi powrotnej" w reż. J. Kaszubowskiego. Współpracowała przy realizacji kostiumów m.in. do „Wielkiego Szu" w reż. S. Chęcińskiego, „Odwetu" w reż. T. Zygadły, „Lubię nietoperze" w reż. G. Warchoła, „Oskara i panny Róży" w reż. M. Piwowarskiego oraz dwóch Teatrów Telewizji w reż. W. Adamka: „I Bogu dzięki" oraz „Rozmowy z moją matką". Jest też autorką fotosów z planów seriali telewizyjnych („Męskie-żeński" w reż. K. Jandy, „Garderoba" wreż. J. Szczepkowskiej). Przygotowała scenografię do „Małżeństwa Marii K." w Teatrze Współczesnym we Wrocławiu, gdzie współpracowała także przy „Trwa jeszcze bal" B. Urbankowskiego, „Pannie Tutli-Putli" Witkacego. W Teatrze Polonia i Och-teatrze, z którymi związana jest od początku istnienia tych scen, zrealizowała m.in. kostiumy do „Lament na pl. Konstytucji" w reż. K. Jandy oraz „Zaświaty czyli czy pies ma duszę" w reż. M. Seweryn.

Agata Kulesza

Absolwentka PWST w Warszawie (dyplom z wyróżnieniem). Aktorka Teatru Dramatycznego im. Gustawa Holoubka. W Teatrze Dramatycznym zagrała m.in. w „Historyi o Chwalebnym Zmartwychwstaniu Pańskim" w reż. Piotra Cieplaka, „Pokojówkach" Geneta i „Jesieni i zimie" Norena w reż. Andrzeja Domalika, „Joko świętuje rocznicę", „Jak wam się podoba" Szekspira, „Morderstwie" Levina, „Obsługiwałem angielskiego króla" Hrabala w reż. Piotra Cieślaka, „Innych rozkoszach" Pilcha w reż. Rudolfa Zioły, „Samobójcy" Erdmana w reż. Marka Fiedora, „Opowieściach o zwyczajnym szaleństwie" Zelenki, „Pippi Pończoszance" i „Lulu na moście" w reż. Agnieszki Glińskiej, w „Borysie Godunowie" w reż. Andrieja Moguczija. Grała też na scenach warszawskich teatrów Na Woli i Scena Prezentacje. Zagrała w wielu filmach, m.in. „Człowiek z..." Konrada Szołajskiego, „Poznań 56", „Benzyna" (w serii „Solidarność, Solidarność"...) i „Fundacja" Filipa Bajona, „Moje pieczone kurczaki" Iwony Siekierzyńskiej (za rolę w tym filmie nagrodzona na festiwalach „Młodzi i Film" w Koszalinie i „Prowincjonalia" we Wrześni), „Siedem przystanków na drodze do raju", „Park tysiąca westchnień" i „Fortuna czyha w lesie" Ryszarda Macieja Nyczki, „Cudownie ocalny" Janusza Zaorskiego, „Co słonko widziało" Michała Rosy, „Podróż" Dariusza Glazera, „Zamiana" Konrada Aksinowicza, „Sala samobójców" Jana Komasy, „Kilka prostych słów" Anny Kazejak-Dawid (nagroda za rolę kobiecą Europejskiego Tygodnia Filmowego „Off/on"; wyróżnienie honorowe dla najlepszej aktorki Toruń Film Festival TOFFI; nagroda specjalna Krakowskiego Festiwalu Filmów Niezależnych KRAKFFA; wyróżnienie za najlepszą kreację aktorską Sopot Film Festival; Offskar - najlepsza aktorka - Polskie Nagrody Kina Niezależnego). Zagrała wiele ról w serialach, m.in. „Złotopolscy", „Na dobre i na złe", „Pensjonat pod różą", „Hela w opałach", „Niania", „39 i pół". Wygrała „Taniec z gwiazdami".

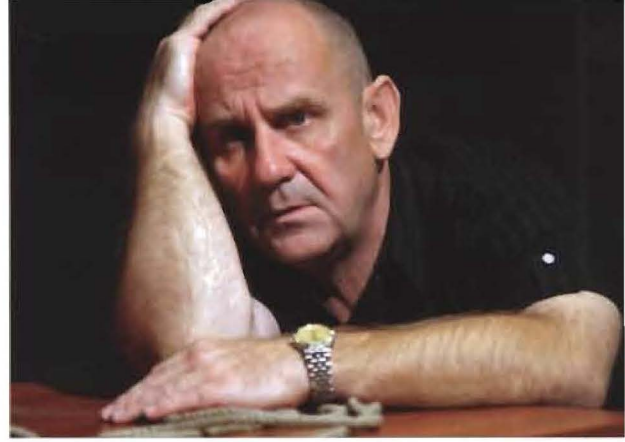

Sławomir Orzechowski

Absolwent PWST w Warszawie. W latach 1983-90 i 1992-2005 występował w Teatrze Dramatycznym w Warszawie. W latach 1990-92 aktor stołecznego Teatru Północnego, w sezonie 2005/2006 aktor Teatru Studio. Od roku 2006 występuje w Teatrze Współczesnym w Warszawie. Gra również na innych scenach warszawskich, m.in. Teatru Na Woli („Bomba" w reż. Macieja Kowalewskiego) i Teatru Polonia („Gruberyby" w reż. Krystyny Jandy). Ważniejsze role teatralne: Jonatan Jeremiasz Peachum w „Operze za trzy grosze" w reż. Janusza Nyczaka (PWST Warszawa – nagroda na I Ogólnopolskim Przeglądzie Spektakli Dyplomowych Szkół Teatralnych w Łodzi), Dymitr Karamazow w „Oskarżonym Dymitrze Karamazowie" Dostojewskiego w reż. Macieja Karpińskiego (Teatr Północny), Estragon w „Czekając na Godota" w reż. Antoniego Libery, Frank w „Pamięci wody" w reż. Agnieszki Glińskiej (nagroda Feliks Warszawski za najlepszą rolę męską drugoplanową), Pato Dooley w „Królowej piękności z Leenane" w reż. Roberta Glińskiego (Teatr Dramatyczny Warszawa), Pityu Herda w „Geza dzieciak" w reż. Zbigniewa Brzozy (Teatr Studio), Mężczyzny w „Ławeczce" w reż. Zbigniewa Zapasiewicza w teatrze Scena Na Piętrze w Poznaniu (Tarnów - VIII Festiwal Komedii „Talia" - wyróżnienie honorowe), Wujek Piotr w „Udając ofiarę" i Willem w „Procesie" w reż. Macieja Englerta, Samuel Hoffman w „Tereminie" w reż. Artura Tyszkiewicza (Teatr Współczesny), Iwan Paszkin w „Ludziach i aniołach" w reż. W. Adamczyka. Stworzył wiele ważnych ról w Teatrze Telewizji - nagroda aktorska za rolę męską w spektaklu „Miś Kolabo" w reż. Ryszarda Bugajskiego i w „Portugalii" w reż. Zbigniewa Brzozy - Sopot - II KF Teatru PR i TV „Dwa Teatry". Zagrał w kilkudziesięciu polskich filmach, m.in. „Audiencja" Jerzego Zalewskiego (nagroda VI Festiwalu Młodego Kina Polskiego Gdańsk), „Bal na dworcu w Koluszkach" Filipa Bajona, „3 dni bez wyroku" i „Tam i z powrotem" Wojciecha Wójcika, „Kuchnia polska" Jacka Bromskiego, „Psy" Władysława Pasikowskiego, „Pożeganie z Marią" Filipa Zylbera, „Oczy niebieskie" Waldemara Szarka, „Odwiedź mnie we śnie" Teresy Kotlarczyk, „Wezwanie" Mirosława Dembińskiego, „Darmozjad polski" i „O dwóch takich co nic nie ukradli" Łukasza Wylężałka, „Kiler" Juliusza Machulskiego, „Łóżko Wierszynina" Andrzeja Domalika, „Torowisko" Urszuli Urbaniak, „Cud Purymowy" Izabelli Cywińskiej, „Cześć Tereska" Roberta Glińskiego, „Łowcy skór" i „Serce gór" Rafała M. Lipki, „Warszawa" Dariusza Gajewskiego (Orzeł, Polska Nagroda Filmowa - nominacja w kategorii: drugoplanowa rola męska za rok 2003), „Doskonałe popołudnie" Przemysława Wojcieszka, „Komornik" Feliksa Falka, „Nie kłam kochanie" Piotra Wereśniaka, „Niezawodny system" Izabeli Szylko, „Dom zły" Wojciecha Smarzowskiego, „Nie ten człowiek" Pawła Wendorffa. Grał w wielu serialach, m.in. „Ekstradycja", „Dom", „Pokój 107", „13 posterunek", „Policjanci", „Miodowe lata", „M jak miłość", „Sublokatorzy", „Boża podszewka", „Dwie strony medalu", „Barwy szczęścia", „Londyńczycy", „Ojciec Mateusz", „Naznaczony".

Marek Kudełko

Absolwent Akademii Teatralnej w Warszawie (2010). Zagrał w filmach „Serce na dłoni" i „Rewizyta" Krzysztofa Zanussiego. Był asystentem Krzysztofa Zanussiego przy spektaklu Teatru TV „Głosy wewnętrzne" (2008). Na scenie Akademii Teatralnej w Warszawie zagrał w spektaklach „Bóg mówi słowo" Wyspiańskiego w reż. Jana Englerta, „Opowieści Lasku Wiedeńskiego" von Horvatha w reż. Agnieszki Glińskiej, „Wieczór Trzech Króli" Szekspira w reż. Cezarego Morawskiego. Na XXVIII Festiwalu Szkół Teatralnych w Łodzi otrzymał wyróżnienie za rolę Malvolio w spektaklu „Wieczór trzech króli" i za rolę w spektaklu „Bóg mówi słowo". Zagrał w dwóch spektaklach Teatru Polonia „Romulus Wielki" w reż. Krzysztofa Zanussiego i „Bagdad Cafe" w reż. Krystyny Jandy.

Bengalskie przekleństwa Beatiela/Kudełki :

Słownik dla Beatiela:

Pax vobiscum – pokój z wami

Duo cum faciunt idem, non est idem – gdy dwaj robią to samo, to nie jest to samo

Sit venia verbo - jeśli wolno się tak wyrazić

Tempus fugit – czas ucieka

Ex iniuria non oritur ius – bezprawie nie może rodzić prawa

Extremis malis extrema remedia – na ekstremalne zło ekstermalne środki zaradcze

Omnia vincit Amor – miłość wszystko zwycięża

In magnis et voluisse sat est – w rzeczach wielkich sama chęć już jest zasługą

Finis coronat opus – koniec wieńczy dzieło

Mieczysław Jastrun

To, co nas łączy z życiem

To, co nas trzyma w powietrzu, niepewnych własnej siły,
Gotowych w każdej chwili spaść niżej siebie,
To, co nas bierze na ręce, łagodnie jak dziecko się bierze -
Tylko w dzieciństwie nie było przymusu ciążenia:
Bieg zastępował chodzenie, dusza nic nie ważyła,
Ziemia pachniała tak mocno, kwiat się otwierał
I ofiarował się cały.

Zostało oczekiwanie. Ono jest jak powietrze.
Czekam na list, na telefon, na koniec bezsennej nocy,
Czekam, aż cień na chodniku zalśni wiosennym deszczem,
Czekam na powrót syna ze szkoły, na światło ekranu,
Czekam, aż z bliska zaszumi autobus i kurz się zakręci...

To, co nas łączy z życiem, jest błahe, nie większe od blaszki,
Która cieszyła oczy dziecka blaskiem bez ceny.
Owoc wydzierał się z wnętrza, a głód był ciemnym zwierzęciem.
Jak ptak na okradzione przez ludzi z jagód wiśniowych
Drzewo, oślepły z żalu, patrzałem, wokół
Nagiej nadziei krzycząc z nabrzmiałej krtani.

Wciąż w równowadze chwiejnej, bez miejsca i przeznaczenia.
A jednak muszę raz jeszcze ułożyć to wszystko,
Tak jak może się udać w pozycji nie całkiem wygodnej,
Wśród rzeczy, które się stają, w zagrożonym czuwaniu,
W kryjomym wrzeniu ognia, w niewidzialnych szczękach potworów,
W szczelnych plastrach atomów, w samotności, w nieładzie.

Nie posprzątany poranek, zamarznięte światło,
Ukrzyżowana godzina, odłożona słuchawka,
Stół bez nogi, urwana głowa słonecznika,
Szuflada z chaosem stworzenia.

Mieczysław Jastrun

Dzień stworzenia

Uczyń pierwszy krok w pustyni,
Ciemny jak modlitwa do nicości.

Poszukaj ziarenek ognia w kamieniu.
Wyprowadź z materii ostyglej
Żywy sok winorośli.

Rybom, księżycom otchłani,
Każ wypłynąć na słońce.
Obudź ptaki i zwierzęta śpiące
W kolebkach gór skalistych.

Oświeć stół w mroku, na nim
Owoce
Dzban wody czystej.

Sponsor premiery:

PGNiG

Partner teleinformatyczny Teatru:

novainvest

Partnerzy technologiczni Teatru:

prolight

Partnerzy remontu Teatru:

PRALPOL Roca omnicom TTW OPEX

VOGEL & NOOT knauf danoline knauf insulation

Meble VOX SPEC PARA

Patroni medialni:

Radio ZET onet.pl gazeta tvn warszawa

Spektakl dofinansowany ze środków:

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Partner premier w Teatrze Polonia:

Partner strategiczny Teatru Polonia:

więcej / niż standard AXA

Zdjęcie na okładce ..... Grzegorz Press
Zdjęcia w programie ..... Robert Jaworski
Opracowanie programu ..... Remigiusz Grzela
Projekt graficzny plakatu i programu ..... Piotr Woźniak
Scenografia do spektaklu została wykonana w pracowni ..... Bartłomieja Kłoska
Kostiumy przygotowano w pracowni ..... Ryszarda Kani KANIA-UBRANIA

FUNDACJA KRYSTYNY JANDY NA RZECZ KULTURY

Prezes Fundacji **Krystyna Janda**
Członek Zarządu Fundacji **Maria Seweryn**
Rada Fundacji **Marta Bartkowska, Janusz Jaworski**
Ernest Jędrzejewski, Jerzy Karwowski,
Magdalena Kłosińska
Dyrektor Teatru **Roman Osadnik**
Organizacja Pracy Teatru **Sylwia Rydlewska,**
Barbara Bogucka
PR i kontakty z mediami **Marta Bartkowska**
Organizacja imprez i promocja **Darek Pabjańczyk**
Impresariat **Katarzyna Błachiewicz**
Abonamenty **Anna Krzemińska**
Kasa biletowa **Piotr Bajcar,**
Mirosław Gajkowski, Krzysztof Lipiec,
Marcin Możdżyński, Tomasz Płacheta
Kierownik techniczny **Małgorzata Domańska**
Oświetlenie i akustyka **Piotr Pawlik,**
Mirosław Bestecki, Piotr Buźniak,
Michał Cacko, Tatiana Czabańska-Cacko,
Adam Czaplicki, Rafał Piotrowski,
Agnieszka Szczepanowska, Paweł Szymczyk,
Waldemar Zatorski
Multimedia **Karolina Noińska, Piotr Buźniak**
Obsługa sceny **Piotr Bajcar, Tomasz Ciach,**
Jan Cudak, Kamil Gontarz,
Ryszard Homętowski, Rafał Rossa,
Tomasz Rusek, Daniel Wyczesany
Fryzjerzy/charakteryzatorzy **Anna Czerwińska,**
Katarzyna Marciniak, Agnieszka Rębecka,
Hubert Grabowski
Garderobiane **Barbara Godlewska,**
Wiesława Kamińska, Barbara Bańkowska ,
Maria Pińkowska, Władysława Trejnis
Prowadzenie spektakli **Marta Bartkowska,**
Ewa Baryłkiewicz, Magdalena Kłosińska,
Alicja Przerazińska, Ewa Ratkowska, Magdalena
Ratkowska, Rafał Rossa, Jarosław Szowa,
Marta Więcławska

ZE ZBIORÓW Instytutu Teatralnego

teatrpolonia

FUNDACJA KRYSTYNY JANDY NA RZECZ KULTURY

TEATR POLONIA ul. Marszałkowska 56; 00-545 Warszawa
tel. 0 22 621 61 41 info@teatrpolonia.pl